



XXXXXXXXXXXX

ECHO ZE WZGÓRZA
BŁ. MARII PASTERKI

nr 286

marzec 2026/3

XXXXXXXXXXXX

Świadkowie Krzyża Chrystusa

Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony, Na wieczne czasy bądźże pozdrowiony... Ta sama Krew cię skropiła, Która nas z grzechów obmyła... Z ciebie moc płynie i męstwo, w tobie jest nasze zwycięstwo – śpiewamy z wiarą w naszych kościołach podczas okresu Wielkiego Postu. Co zawdzięczamy Krzyżowi? – zapytuje nas bł. Matka Maria. I podpowiada: Zawdzięczamy Krzyżowi zbawienie. Dzięki poświęceniu i śmierci Zbawiciela Dobrego Pasterza, który położył życie za owieczki swoje. Jego cierpienia i Męka pożyteczniejszymi były od wszystkich Jego słów i cudów (Duch Pasterek). Jaka jest moja wdzięczność wobec Chrystusa Zbawiciela za Jego miłość? Czy nie ogranicza się jedynie do śpiewu pieśni podczas Mszy św. i nabożeństw wielkopostnych...? A może stać mnie, katolika na coś więcej...? Oto propozycje duchowego wzrastania.

Życie wewnętrzne

Wyrażenie *życie wewnętrzne* oznacza duchową pracę nad samym sobą. Inne określenia to: życie łaski, życie duchowe, życie nadprzyrodzone, dążenie do doskonałości i wiele innych. Życie wewnętrzne to praktyczny kierunek drogi, by rozpocząć i rozwijać w sobie życie Boże, wejść w siebie i pozwolić Bogu wejść w siebie, a następnie rozdawać Boga ludziom. Życie duchowe ma wielorakie przejawy, które uzewnętrzniają je oddziałując na innych ludzi. Niektóre z nich to: kultura naukowa, życie artystyczne, intelektualne, działalność społeczna i polityczna. Jest jednak w człowieku wejście prowadzące do największej głębi zarezerwowanej tylko Bogu. I tylko od człowieka zależy, czy on je otworzy. Bowiem tylko ten, kto

otworzy je przez *posłuszeństwo wiary i miłości* oraz dba o swego Najczcigodniejszego Gościa, rozmawia z Nim i postępuje według Jego wskazań – ten prawdziwie prowadzi życie wewnętrzne. Królestwo Boże to poznanie Boga i siebie, stosownie do słów św. Augustyna: *Obym poznał Ciebie, wtedy poznam i siebie*. Życie wewnętrzne z Bogiem, prowadzone w najgłębszej z głębi człowieka w celu poznania siebie – według św. Katarzyny ze Sieny – jest dla ucznia Chrystusa sprawą najważniejszą.

Podobnie naucza nasza bł. Maria Pasterka: *Życie wieczne polega na poznaniu Boga jedynego, prawdziwego i Tego, którego posłał, Jezusa Chrystusa (Zak. Past. w sam.)*. Gdy krok ten zostanie uczyniony, człowiek zaczyna drażnić nie tylko teren wokół siebie, lecz ziemię Bożą w sobie. Dzięki temu dostrzega siebie w prawdzie; dostrzega też okiem Bożym całą rodzinę ludzką, a w niej Matkę swoją – Kościół Święty oraz całe stworzenie. Człowiek potrafi wtedy wchodzić w siebie i równocześnie wychodzić znajdując równowagę, gdyż jest czujny na tchnienie Ducha Świętego i poddaje się prawom życia duchowego. Od czego należy zacząć pracę nad sobą? Od przyjęcia Słowa Bożego i przestrzegania Go: *Mów, Panie, bo sługa Twój słucha (por.1 Sam 3,10)*.

Modlitwa

Kolejnym etapem naszego wzrostu duchowego jest modlitwa czerpiąca wzór z naszego Mistrza Jezusa Chrystusa. Pan nasz modlący się podczas wędrówek ewangelizacyjnych, a szczególnie w Ogrodzie Oliwnym, jest dla nas przykładem oderwania się od codzienności dla nabrania dystansu wobec ludzi, pracy, a nawet problemów i cierpienia. W wirze zajęć modlitwa skłania nas do wewnętrznej samotności, nakazania milczenia naszej wyobraźni, zmysłom, nerwom, które powodują rozproszenie i popychają nas ku ciągle nowym sprawom, pozornie nie cierpiącym zwłoki... Stąd trzeba nam chcieć otworzyć się na to, co nadaje świeży kształt naszemu życiu i odnawia nasze wnętrze. Wówczas już nie z przyzwyczajenia, ale z głębi naszej istoty, ośmielamy się jak Chrystus mówić do Boga: *Ojciec nasz...* Do modlitwy zachęca nas bł. Maria Karłowska, gdy mówi: *Modlitwa łączy człowieka z Bogiem i czyni go zdolnym do wielkich rzeczy (Duch Pasterek)*.

Eucharystia: Źródło i szczyt życia duchowego

W całej rzeczywistości naszego życia, obejmującej przyrodzoność i nadprzyrodzoność, a więc w życiu chrześcijańskim, szczególne miejsce zajmuje liturgia. *Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc... Z liturgii, a głównie z Eucharystii jako ze źródła spływa na nas łaska i z największą skutecznością przez nią dokonuje się uświęcenie człowieka w Chrystusie i uwielbienie Boga – mówi Konstytucja o Liturgii (KL10)*. Eucharystia więc jest sercem Kościoła i tych, którzy go tworzą. Serce Kościoła trwa i bije niezależnie od tego, czy o nim myślimy. Chrystus żyjący pośród nas, ofiarowany na ołtarzu Krzyża świętego przez nas, dla nas i z nami w czystej i wiecznej Ofierze, jedynie On utrzymuje ten świat i zachowuje nas wszystkich od natychmiastowego i całkowitego pogrążenia się w przepaść wiecznego unicestwienia.

Prawdę tę wyznawali i głosili święci Kościoła, a pośród nich bł. Matka Założycielka Sióstr Pasterek, która świadczy: *Pan Jezus jako ofiara nieskończona pojednał ludzi z Bogiem, iż ten jako dłużnik i winowajca godny śmierci wiecznej, stał się znowu przyjacielem Boga, chodzącym w Jego łasce i zbawieniu. To jest to miłosierdzie nieskończone Boga: Jezus Chrystus (Rekolekcje dla Magdalen)*. Bogu niech będą dzięki, że Ofiara Eucharystyczna jest uobecniana na naszym globie od wschodu do zachodu słońca w rytmie ludzkiego serca, sprawowana tak nieustannie, jak nieustannie bije ludzkie serce.

Uczynki miłosierne

Wielki Post to okres liturgiczny, który zaprasza nas nie tylko do miłości Boga przez pracę nad sobą i udział w obrzędach liturgicznych, ale również do miłości bliźniego. Zatrzymajmy się nad fragmentem Ewangelii, czytany przez Kościół w pierwszych dniach tego czasu: *Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale, a z Nim wszyscy aniołowie, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych ludzi od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie...* (por. Mt 25, 31-46). Słowa Jezusa są nam znane, bo czytane kilkakrotnie w ciągu całego roku kościelnego.

Pamiętamy także pytania, które Syn Boży Jezus Chrystus zada ludzkości i każdemu z nas, by uświadomić, jak ważna jest miłość bliźniego w naszym życiu, w którym mieszka Bóg; troska o jego ciało i duszę. Jednakże fragment ten często interpretowany jest bardzo pobieżnie, jedynie według uczynków miłosiernych spełnianych co do ciała bliźniego, bez uwzględnienia jego życia duchowego i sakramentalnego, o które nasz Pan i Król również, a może przede wszystkim nas zapyta. Uczynki te katechizm zalicza do czynów miłosiernych co do duszy bliźniego. Wspomnijmy je w pytaniach:

- Byłem głodny Boga, czy wskazaliście mi drogę do Eucharystii?
- Byłem spragniony Jego łaski w sakramentach, czy pomogliście mi?
- Byłem odarty z szaty łaski uświęcającej...
- Byłem chory z powodu grzesznych nałogów...
- Byłem uwięziony w słabościach i zniewoleniach, czy pomogliście mi wrócić na drogę wiary i zbawienia...?

Bł. Matka Maria upomina nas, by zatroszczyć się najpierw o swoją, a potem bliźnich duszę: *Dusza – czy mniej zasługuje jak ciało? Jakże można tak mało dbać o jej zdrowie? Czemu nie znajdujemy czasu potrzebnego, żeby ją pożywić skupieniem, modlitwą, czytaniem duchownym i świętym rozmyśleniem (Zak. Past. w sam.)*.

Nadzieja zbawienia

Proszę nie tracić nadziei... Mam nadzieję... Jest nadzieja... Mimo wszystko mamy nadzieję... - takie sformułowania słyszymy i powtarzamy niemal codziennie, często nie zdając sobie sprawy z ich treści. Nadzieja w znaczeniu chrześcijańskim nie może jednak należeć do pojęć, których treść pozostanie dla nas odległą, zawieszona w próżni... Trzeba nam więc bliżej przyjrzeć się temu słowu, chociażby dlatego, by

nasze nie stało się beznadziejne. Dlatego bł. Maria z miłością w sercu zaleca każdemu z nas: *Duszo moja, zacznij już być prawdziwie mądrą! Nie czekaj na śmierć, żeby ci się oczy otworzyły >jak potępionym<, którzy za późno widzą, że nicość umiłowali - zamiast Boga! Nie bądź niedbałą i leniwą w umartwianiu się w różnych rzeczach i zdarzeniach (Rek. 10-dniowe dla Past.).*

Życie chrześcijanina jest owocem nadziei, gdyż dzięki niej zdolni jesteśmy patrzeć w przyszłość, w nieznane... Od czasu zmartwychwstania i odejścia Pana naszego Jezusa Chrystusa do nieba nasze życie jest zrozumiałe tylko z perspektywy nadziei. Człowiek dąży ku nieprzystępnemu, ku niebu. Historia każdego człowieka tu na ziemi jest rodzeniem się do życia, które w najpiękniejszym znaczeniu osiągniemy w wieczności. Stąd życie ziemskie nie jest pośród nas w pełni obecne, przychodzi do nas jako nadzieja – teraz żyjemy z nadziei. I nie możemy żyć bez nadziei.

Żyć z nadzieją – znaczy pytać: Dlaczego muszę żyć, cierpieć; dlaczego na końcu wszystko zostanie mi zabrane; wszystko, co zbudowałem, wypracowałem, ukochałem; czy moja egzystencja nosi w sobie jakąś obietnicę? Pytania te mogą stać się tak palące, że nasza wiara zaczyna błędnąć. Dlatego chrześcijanin zawierając się Bogu z nadzieją powtarza modlitwę: *Panie, wierzę, wspomóż moją niewiarę* (por. Mk 9,24).

Żyć z nadzieją – znaczy umieć zamilknąć. Odpowiedzi na swoje najważniejsze pytania uczeń Chrystusa szuka w Objawieniu Bożym. Lecz Bóg objawia się tylko tyle, byśmy mogli uczynić krok w nadziei; abyśmy odważyli się zrobić krok w ciemność ufając, że tam spotkamy nowe Jego światło – Jego miłość aż do końca, aż do Krzyża. I milczy. Bóg więc nie daje nam innej odpowiedzi na ludzkie cierpienie jak tylko tę, że Chrystus wziął je sam na siebie w swoim Krzyżu. I przed tym Jego czynem milkną wszelkie pytania. Wobec swoich pytań chrześcijanin musi więc zamilknąć i spojrzeć na Krzyż, który daje jedyną odpowiedź: miłość Boga do nas. Nasze milczenie wobec krzyża jest źródłem naszej nadziei, dzięki której słyszymy zbawcze słowa Boga – Człowieka: ***Miej nadzieję, nie jesteś sam. Byłem w Moim cierpieniu z tobą i teraz jestem z tobą.***

Mądrość Krzyża

Oczy ludzi starszych patrzą gdzieś dalej, świadome, że nasze życie nie zamyka się w teraźniejszości. Szczęśliwi ci, którzy wierzą, że pełnia życia dopiero nas czeka – u Boga, który wie wszystko, wszystko pamięta, wszystko nagradza. Nadzieja i radość chrześcijańska nie zamyka oczu na cały ból świata, ale rozświecła go i przewycięża. Nadzieja w młodości jest często czymś naturalnym. Nadzieja w starości jest mocą opartą o nadprzyrodzoność. Bo doświadczenie i wiedza przeżytych lat każą tej mocy szukać już nie w sobie, lecz dalej, wiele dalej...

Opracowała s. Rafaela Olszowa, pasterka